Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

PRENUMERATA:		Konto P. K. O. 410.288	OGŁOSZENIA:	
Miesięcznie	Zł. 1·10	Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3	Strona	Zł 200·—
Kwartalnie	Zł. 3·30	Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu	1/2 strony	Zł 100·—
Półrocznie	Zł. 6·60	Rękopisów nie zwraca się	1/4 "	Zł 60·—
Rocznie	Zł. 13·20		1/8 "	Zł 30·—
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50		1/16 "	Zł 15·—
			1/32 "	Zł 8·—
			Przed tekstem 100 proc. drożej.	Drobne za słowo 30 gr.

Rok VIII — Tarnów, piątek dnia 24 maja 1935 r. — Nr. 20

Staraniem organizacji sjonistycznej w Tarnowie wygłosi w sobotę dnia 25 maja b. r. o godzinie 8·30 wieczorem w sali SOKOŁA

tow. Dr IGNACY SCHWARZBART odczyt n. t.: **Lewica - rewizjonizm - ogólny sjonizm**

prezes świat. związku ogólnych sjonistów, członek A. C.

Wstęp 49 gr, dla młodzieży 30 gr. Przedsprzedaż biletów w księgarni p. Fenichla, ul. Wałowa i w lokalu org. sjon., plac Kazimierza W. 3

Z tygodnia

O żydowskiego wiceprezydenta

Tarnów ma dwóch wiceprezydentów. Właściwie wystarczy jeden. Zawsze był w Tarnowie jeden tylko wiceprezydent. Był nim zawsze przedstawiciel ludności żydowskiej. Należy się to Żydom w Tarnowie już choćby z tego powodu, że stanowią 45 proc. ludności miejskiej, że około 80 proc. płatników różnych podatków — to Żydzi. Mimo to po ostatnich wyborach do Rady miejskiej potraktowano Żydów tak, jak na to zasłużyli różni przygodni „reprezentanci" żydostwa z Agudy czy Klaus, lub innej „bezpartyjnej grupy". Ani jeden Żyd nie został członkiem zarządu miejskiego, a gdy przyszło do wyboru wiceprezydenta — znowu pominięto Żydów... a „reprezentanci" żydostwa tarnowskiego na Radzie miejskiej zdyscyplinowani... zamilkli. A gdy zauważono, że Żydów przecież strasznie skrzywdzono — ustanowiono specjalnie dla Żydów urząd drugiego wiceprezydenta. Bo faktycznie jest urząd ten zbyteczny, niepotrzebny i kosztowny.

Powołano drugiego wiceprezydenta, bo musiano rzucić coś ludności żydowskiej. Miał więc drugi wiceprezydent być zarezerwowany wyłącznie dla ludności żydowskiej. Drugi wiceprezydent ma być reprezentantem ludności żydowskiej. Musi mieć zaufanie ludności żydowskiej. W przeciwnym bowiem razie urząd ten jest zbyteczny i stanowi niepożądane obciążenie budżetu miejskiego.

Sprawa jest jasna. Albo jest drugi wiceprezydent reprezentantem ludności żydowskiej, albo jest urząd drugiego wiceprezydenta niepotrzebny.

Czy obecny drugi wiceprezydent jest reprezentantem ludności żydowskiej? Odpowiedź na to pytanie zbyteczna. Zydzi tarnowscy nie życzą sobie, by obecny drugi wiceprezydent ich reprezentował. Jeżeli obecny drugi wiceprezydent umiejętnie organizuje 1-majowe pochody robotników miejskich i oddaje przez to usługi miastu, to niech zarząd miejski ustanowi urząd przywódcy robotników miejskich, albo niechaj tę pracę może ważną i potrzebną poruczy prezydentowi miasta lub pierwszemu wiceprezydentowi. Urząd drugiego wiceprezydenta miasta został ustanowiony tylko dlatego, by umożliwić Żydom udział w prezydjum miasta. Musi też urząd ten piastować Żyd, który cieszy się zaufaniem ludności żydowskiej. Narzucony ludności żydowskiej drugi wiceprezydent nie jest ich reprezentantem.

Żydzi tarnowscy nie mają swego przedstawiciela w zarządzie miasta Tarnowa.

Cele naukowe lotów stratosferycznych

Dnia 11 bm. wygłosił prof. Piccard wykład o celach naukowych lotnictwa, w którym poruszył zagadnienie promieni kosmicznych i sposoby ich obserwacji.

Promienie kosmiczne, dochodząc do ziemi z zaświatów t. zw. kosmosu, trafiają w drodze na ciała przewodzące i nieprzewodzące czyli izolacyjne. Powietrze jest izolatorem niezupełnym. Zdolność przewodzenia powietrza zależna jest od jego jonizacji, tj. od ilości elektrycznego ładunku, znajdującego się w cząstkach powietrza i pary wodnej. Do promieni kosmicznych zalicza prof. Piccard promienie pokrewne alfa, beta, ultra-fioletowe i wiele innych do tychczas niezbadanych.

Na nieznacznych wysokościach nad powierzchnią ziemi, badanie promieni kosmicznych szczególnie tzw. twardych, połączone jest spowodu jonizacji z dużemi trudnościami, wobec czego uczeni zmuszeni są przenieść ich obserwację na wysokości tj. ponad 16 km. w górę.

Prof. Piccard opisywał następnie metody pomiarów tychże promieni, zapomocą różnych aparatów, jak Wilsonowskiej komory zamglenia, metody koincydencji i innych, używanych obecnie w balonach bez usługi, a więc z aparaturą samoczynnie rejestrującą. Badania te przeprowadza się na sprawdzenie kierunku promieniowania, oraz na stwierdzenie przenikliwości czyli twardości, odnośnych promieni kosmicznych. Pod stopniem twardości promieni kosmicznych, rozumie się zdolność ich przebicia lub przenikania przez płaszcz ołowiany odpowiednio różnej, od 1 i ½ cm. do 50 cm grubości. Studjum promieni kosmicznych jest jak widzimy, bardzo rozległą gałęzią wiedzy tzw. astrofizyki.

W dalszej części swego wykładu zajął się prof. Piccard problemem, w jaki sposób wznieść się można balonem z umieszczoną w gondoli załogą, na znaczne wysokości stratosfery. W rozrzedzonych wyższych warstwach powietrza, ciśnienie atmosferyczne silnie spada, zawartość tlenu maleje i oddychanie staje się coraz to uciążliwsze. Przy wysokościach od 6 km zwyż, czuje się człowiek już silnie osłabiony, obojętny na wszelkie podniety zewnętrzne, ruchy jego stają się powolne i ociężałe, wreszcie zdolność rozumowania, a nawet myślenia zanika zupełnie. Powyżej 8 km. wysokości, ciśnienie atmosferyczne wynosi już ledwo ⅓ atm., zawartość tlenu już tylko 20%, jego normalnej ilości, tak, że w tych warunkach musi nastąpić sztuczne oddychanie, przy pomocy zabranych do gondoli butli tlenowych.

W następnym dziale omówił prelegent wielkość balonów, potrzebnych do lotu w stratosferę. Wielkość ta zależna jest od wysokości wzlotu. Do wysokości 16 km. wystarczy balon o średnicy kuli 30 m., do wysokości 30 km. wzlotu koniecznie będzie średnica kuli 60 m., a przy wysokości do 35 km. balon będzie już kulą o kolosalnej średnicy 120 m. Są to więc potężne twory kuliste, bardzo ociężałe w manewrowaniu i narażone za najmniejszym podmuchem wiatru na rozerwanie powłoki balonowej, nie mówiąc już o trudności ich budowy. Dla uchylenia niebezpieczeństwa rozdarcia balonu, zostaje on napełniany gazem tylko w górnej jego części (Calotte) do objętości, odpowiadającej ciśnieniu panującemu na tej wysokości, do jakiej balon ma się wznieść, reszta zaś powłoki zwisa w powietrzu w postaci kiszki, obwiązanej lekko sznurami. Taki kształt powłoki czyni ją odporniejszą na niespodziani burz i wiatrów.

Skolei zawiadomił słuchaczy o sprawie związanej z przyjazdem jego do Polski. Mianowicie dotychczas produkowane powłoki balonowe są dla celów nauki za ciężkie, gdyż waga ich waha się od 200-300 gr. na 1 m² powierzchni balonu. Polskie wytwórnie balonowe natomiast produkują już obecnie tak delikatne tkaniny z mieszaniny gumy, jedwabiu i bawełny, że waga ich wynosi od 60 - 90 gramów na 1 m² powierzchni powłoki, które prof. Piccard zamierza użyć, jako wyborne nadające się do jego badań.

Wreszcie przy końcu podał badacz kilka zdań o budowie gondoli hermetycznej, przyczem zaznaczył, że ostatnio mająca miejsce katastrofa rosyjskiego balonu stratosferycznego, w której postradało życie trzech uczonych rosyjskich, powstała na skutek niedopatrzenia względnie błędnego umieszczenia płyty włazowej w gondoli. Właz ten umieszczono u góry nad głowami badaczy, zamiast z boku, aby można szybciej w razie niebezpieczeństwa odkręcić płytę i przy użyciu spadochronu wyskoczyć. Otóż, jak się to często zdarza, że najdrobniejsza przyczyna sprowadza najfatalniejsze skutki, zamiast trzech kluczy francuskich zabrano do gondoli tylko jeden. Płyta włazowa przymocowana do ścian gondoli 24 śrubami nie mogła być odkręcona w jaknajkrótszym czasie 1-ym kluczem francuskim, nadomiar w pozycji niewygodnej, bo nad głowami i katastrofa była nie do uniknięcia.

Wykład prof. Piccarda wygłoszony w języku niemieckim, z zalatującym lekko djalektem szwajcarskim i utrzymany w bardzo opanowanej formie, oraz podany przystępnie, zwłaszcza w jego teoretycznej części, wywarł na licznie zgromadzonych słuchaczach głębokie wrażenie. Miało się bowiem przed sobą idealistę oraz uczonego europejskiej miary, w którego wywodach objawiały się zapał i poświęcenie badacza, gotowego dla dobra nauki ponieść największe ofiary.

Inż. M. Reich

Nie rozumiemy...

Z wyborami do kahału jest coś nie w porządku. Już upływa prawie rok od ostatnich wyborów kahalnych, które dały zwycięstwo sjonistom. Musiano je przecież unieważnić. Chodziło o szybkie przeprowadzenie nowych wyborów. Wprawdzie wedle obowiązujących ustaw, protest nie wstrzymuje ukonstytuowania się... i nowe wybory ma przeprowadzić wybrany zarząd.. ale przecież sjoniści zwyciężyli i wszystko było w porządku.

Już czuwali nad tem „działacze" z Agudy. Szukano długo komisarza. Znaleźli się wreszcie nowi nieznani dotychczas opiekunowie żydostwa tarnowskiego, którym oddano kahał tarnowski. Rządzą dobrze... bo spełniają obowiązki połączone z zarządem łaźni, rzeźni i cmentarza.

I to dobrze.

Ale czy tak ma wyglądać działalność gminy żydowskiej w czasie, gdy żydostwo przeżywa proces strasznej pauperyzacji?

Kahał tarnowski jeszcze ma inne zadania prócz łaźni i rzeźni.

I dlaczego nie rozpisuje się wyborów? Dlaczego nie rozpoczęto jeszcze pierwszych czynności wyborczych?

Ludność żydowska tego nie rozumie.

TRYBUNA KONGRESOWA

KRAKÓW — TARNÓW

Ogólny sjonizm przed walną bitwą

IV konferencja związku światowego ogólnych sjonistów odbędzie się nieodwołalnie dnia 16 i 17 czerwca br. w Krakowie. Na konferencję tę zostały zaproszone także organizacje stojące poza związkiem. Jest pewnem, że prócz członków związku wezmą w tej konferencji udział także delegaci centralnego komitetu organizacji sjonistycznej w Warszawie, angielskiej organ. krajowej i grupy Kidmah w Palestynie.

Zgodnie z uchwałą kierownictwa związku, zaakceptowaną przez zaproszone organizacje, stojące dotąd poza związkiem, organizacje te wezmą udział w konferencji światowej związku na następujących zasadach:

a) Konferencję obowiązują aż do ewentualnych zmian uchwalonych legalnie przez nową konferencję, wszelkie uchwały krakowskiej konferencji światowej z sierpnia 1934, a zatem tak program związku jakoteż i inne uchwały.

b) Delegaci zaproszonych organizacyj muszą wykazać się nieograniczonem pełnomocnictwem upoważniającem ich do definitywnego wstąpienia do związku na konferencję bez późniejszej aprobaty władz partyjnych odnośnych organizacyj. Będą oni również musieli oświadczyć, iż w razie wstąpienia do związku poddają się jej uchwałom.

c) Delegaci zaproszonych organizacyj będą jako równouprawnieni brali udział we wszelkich obradach konferencji i jej komisyj, lecz w głosowaniu nad wnioskami w plenum, to znaczy przy decydującem powzięciu uchwał będą oczywiście brali udział dopiero jako członkowie związku, to znaczy po złożeniu deklaracji, że do związku wstępują.

Jasną jest rzeczą, że po wstąpieniu do związku, zgodnie z uchwałą krakowską wewnątrz związku nie będą mogły istnieć żadne ugrupowania odrębne, ani w stosunku do związku, ani w stosunku do organizacji krajowej. Tyczy się to radykałów, Kidmy, grupy Mitkadmim. Rzecz jasna, że różnica między grupami nie zostanie uchwałą usunięta, ale organizacyjnie grupy odrębne istnieć nie będą mogły, gdyż celem związku jest torowanie drogi do zbliżania się poglądów wewnątrz związku, a nie do utrwalania tych różnic. Utrwalanie takie musi nastąpić jeśli grupy istnieją organizacyjnie odrębnie, choćby i wewnątrz związku.

Z wielu stron widać zaniepokojenie spowodu uchwał ostatniej konferencji angielskich sjonistów z maja br. W uchwałach tych angielscy sjoniści dali wyraz przekonaniu, że związek winien być tylko konfederacją autonomicznych organizacyj krajowych bez dyscypliny partyjnej i ideowej. Oczywiście, że uchwała ta jest sprzeczna z tendencją związku, lecz wolno było angielskim sjonistom wyrazić swoje przekonania. Należy jednak nadmienić, że uchwała ta nie jest ultymatywnym wnioskiem dla konferencji, to znaczy, że angielscy sjoniści nie stanęli na tem stanowisku, iż w razie nieprzyjęcia tego wniosku wstąpienie ich do związku jest niemożliwe. Wynika to także z drugiego faktu, na który nie zwrócono uwagi w prasie, a mianowicie, że w tej samej uchwale konferencja angielska zatwierdziła swoje poprzednie uchwały w myśl których pod pewnymi warunkami gotową jest zaakceptować zasadę dyscypliny. Podkreślam tę okoliczność dlatego, ponieważ niema powodu do twierdzeń, że przez uchwały konferencji angielskiej losy naszej konferencji światowej są zgóry przesądzone. Nie trzeba chyba podkreślać, że siłą polityczną stać się może związek tylko wtedy, jeśli będzie oparty na wspólności ideowej i jeśli związany będzie dyscypliną. Rzeczą taktyki kierownictwa jest uwzględniać fakt, że znajdujemy się w okresie wewnętrznej krystalizacji.

Z wielu stron zwracają się do mnie z obawami i zapytaniami: czy konferencja się uda? Czy związek się utrzyma? Czy trud nie jest daremny?

Chcę na te pytania w kilku słowach odpowiedzieć. Konferencja się uda i związek się utrzyma we wzmocnionej i rozszerzonej formie i stanie się decydującym czynnikiem w ruchu sjonistycznym, jeśli ugrupowania wewnątrz ogólnego sjonizmu porzucą na tej konferencji i później swoje aspekty partykularne i złączą się w trosce o siłę ogólnego sjonizmu. Rozmyślnie ująłem ten warunek w ogólnych słowach. Ale z tej zasady wyniknąć musi ujmowanie konkretnych zagadnień, o których napiszę innym razem

Gdybym na jedną chwilę przypuszczał, że między poszczególnemi ugrupowaniami ogólnego sjonizmu istnieje zasadnicza sprzeczność ideowa, to porzuciłbym natychmiast ciernistą drogę o zorganizowanie związku. Kto się przyjrzy programom uchwalanym przez radykałów, Kidmę, Mitkadmim, grupy Supraskiego i porówna je z programem związku uchwalonym w sierpniu u. r. w Krakowie ten spostrzeże, **że kręgosłup tego programu, to jest narodowy, aklasowy, asocjalistyczny i akapitalistyczny sposób rozwiązywania zagadnienia społecznego w sjonizmie i w Palestynie przez kooperację wszystkich twórczych warstw narodu, tak pracy jak i kapitału pod rozkazami interesów narodowych w okresie budowania Palestyny — jest wszystkim tym programom wspólny. Nawet słowa nie są inne.** Ta wspólnota jest z punktu widzenia ideowego — **zasadnicza**, rozstrzygająca i wystarczająca jako wspólny fundament ogólnego sjonizmu zorganizowanego w jednym związku. Jeśli do tego podamy wspólną wszystkim tym programom zasadę ujmowania problemów narodowo - kulturalnych i wspólne hasło jednego narodowego szkolnictwa, to mieć będziemy drugi filar wspólności ideowej.

A jednak istnieją tak daleko idące rozbieżności w praktyce. Jak to pogodzić?

Odpowiedź jest jasna: **Ogólny sjonizm aż do tej chwili orjentuje się w swojem działaniu praktycznem nie wedle swoich własnych praw wewnętrznych i haseł narodowych, lecz spowodu braku wspólnej, silnej organizacji daje się użyć jako narzędzie kierunków stojących poza nim, a zatem jużto lewicy, jużto rewizjonistów.** To jest nieszczęściem ogólnego sjonizmu i stąd płyną rozbieżności w praktycznem działaniu jego dwu głównych skrzydeł. Niewola na dwie strony. Gdy ogólny sjonizm wyzwoli się ostrem cięciem od sugestji i wpływów postronnych, gdy odnajdzie swoje posłannictwo, to spostrzeże, że samobójcza walka, którą staczał przez szereg lat we własnym obozie była niepotrzebną.

Ta wiwisekcja ogólnego sjonizmu przez wpływy postronne pociągnęła za sobą konflikty przywódców obydwu grup, rozbicie na kongresie, te zaś skutki skolei pogłębiły różnice. Dla uzasadnienia tych różnic dorabia się później hasła ideowe. **Ale w rzeczywistości takich niema.** Istnieją tylko różnice poglądów, co do dróg realizacyjnych ogólnego sjonizmu jako kierunku narodowego, a takie różnice co do metod istnieją nawet w ugrupowaniach bardziej zwartych i zdyscyplinowanych, niż ogólny sjonizm. Drobny przykład: t. zw. Liga pracującej Palestyny obejmuje ugrupowania od Haszomer Hacair aż po Hitachdut złączony z Ichudem. Pomiędzy temi skrajnemi skrzydłami różnice są bardzo znaczne w całym szeregu spraw, ale ponieważ łączy je wspólność hasła walki klasowej i socjalizmu — przeto idą razem na kongres pod wspólną platformą wyborczą i na kongresach głosują zwartym murem we wszystkich sprawach. Mają bowiem zmysł polityczny i dla drugorzędnych różnic nie rozbijają frontu.

A czy nas, dotąd rozmaite odłamy w obrębie ogólnego sjonizmu nie łączy analogiczna wspólność ujmowania zagadnień społecznych. Czy my wszyscy — od radykałów do Supraskiego nie przysięgamy się na to, że nie chcemy ani klasowego socjalizmu, ani egoizmu kapitalistów, lecz domagamy się solidaryzmu społecznego całego narodu?

A jednak — my jesteśmy rozbici, a lewica idzie zwartym frontem, podobnie jak i rewizjoniści.

Skoro taka wspólność między nami istnieje, to wniosek stąd, że choroba chroniczna, na którą cierpi ogólny sjonizm, nie jest — że tak powiem — konstytucjonalna.

I dlatego wysiłki tak ciężkie i trudne o złączenie ogólnego sjonizmu nie będą daremne i muszą doprowadzić do zwycięstwa ogólnego sjonizmu.

To jest moje credo!

Jeśli na najbliższej konferencji poszczególne odłamy ogólnego sjonizmu staną na tem stanowisku, jeśli młodzież nasza rozbita tak jak starsi, przejmie się takiem ujmowaniem ogólnego sjonizmu, to konferencja najbliższa będzie naszem zwycięstwem. Wrogami najgorszymi ogólnego sjonizmu są bowiem sami ogólni sjoniści. Ich partykularyzm, ciasnota horyzontu i krótkowzroczność.

Rozbicie związku, rozbicie konferencji, rozbicie ogólnego sjonizmu w tej chwili byłoby takim samym krokiem, jak wystąpienie rewizjonistów z organizacji sjonistycznej. Taksamo niemądrym i nierozważnym. Jak bowiem zwycięzcą dzięki wystąpieniu rewizjonistów jest jedynie lewica, tak też zwycięzcą na gruzach rozbitego związku i rozdzielonego ogólnego sjonizmu byłaby znowu tylko lewica i to na XIX kongresie i na szereg lat dalszych!

Z jakąś maniacką zawziętością pragną niektóre odłamy ogólnego sjonizmu przygotować to zwycięstwo lewicy na trupie ogólnego sjonizmu!

Dlatego najbliższa konferencja ma znaczenie decydujące. I dlatego wierzę, że rozsądek polityczny i instynkt samozachowawczy ogólnego sjonizmu jako ruchu narodowego, którego zadanie jest zawładnąć ruchem sjonistycznym — zwycięża na najbliższej konferencji.

Zwyciężyć muszą!

Dr I. Schwarzbart

W sezonie certyfikatów

Dzień u działacza sjonistycznego M. R.

(Z pamiętnika)

Oddał do druku Chen.

(Ciąg dalszy)

Godzina 2 popołudniu

Gdy powróciłem do domu na obiad czekała już owa pani, która rano zapowiedziała przez telefon swoją wizytę. Przeprasza za przeszkodzenie w porze obiadowej. Przyjmuję ją z wszelkiemi honorami, zapewniając, że wcale mi nie przeszkadza. Przeciwnie... itd. Przedkłada swoją prośbę. Jej roześmiana twarz nagle posmutniała, a w jej oczach perli się łza, którą usiłuje dyskretnie usunąć. Ma siostrę, starszą pannę. Niema posagu a temsamem niema widoków na zamążpójście. Pozostaje jedyne wyjście, a mianowicie wyjazd do Palestyny. Ale jak? Certyfikatów dla kobiet jest mało. Uzyskanie takiego certyfikatu jest zatem prawie że wykluczone. Mogłaby jedynie wyjechać na wspólny z chalucem certyfikat. Ale i to jest utrudnione, bo od chalucy żąda się hachszary i jak może — twierdzi — panna w tym wieku przejść hachszarę? A ponieważ wie, że ja mam wpływ wśród młodzieży, przeto prosi mnie o wystaranie się, by uzyskała wspólny certyfikat bez hachszary. Wyjaśniam, że to niemożliwe, ale ona nie chce o tem słyszeć. Wie, że wszystko potrafię. Wykręcam się jak mogę. Spróbuję. Zobaczymy. Zapytam się. Może... może. Wreszcie jestem wolny. Żona przynagla do obiadu z obawy przed dalszą wizytą certyfikatową, a wówczas potrawy się zepsują. Czyż nie ma racji?

Godzina 3 popołudniu

Lubię drzemkę poobiednią, jeżeli oczywiście mi nie przeszkadzają. Kładę się więc z gazetą w ręku i staram się zdrzemnąć. Ale po co Pan Bóg stworzył telefon? Chyba jedynie poto, by dzwonił wówczas, kiedy chcę odpocząć. Dzwoni więc i tym razem. Mówi znajomy kupiec. Ma już syna i córkę w Palestynie i dlatego jest już zemną na „pan brat". Chce wiedzieć, jak się nazywa polski konsul w Tel-Awiwie i jak się do niego pisze. Uważa, że jedynie ja mogę mu udzielić wiarygodnych informacyj. Podaję mu odnośne informacje i wracam do odpoczynku.

Ledwo jednak zdążyłem zdrzemnąć, dzwoni ponownie telefon. Tym razem mówi również znajomy, wielki ongiś kupiec, ale podupadł i zbankrutował. Sjonistą nie jest. Przypuszczam więc, że nie będzie to rozmowa certyfikatowa. Nie mówi czego chce. Pyta się tylko czy jestem w domu, bo chce mi złożyć wizytę w sprawie bardzo ważnej. Rezygnuję więc z drzemki i siadam do załatwienia korespondencji certyfikatowej. Aż do przybycia owego kupca załatwię jeden przynajmniej list. Po krótkim czasie zjawia się ów kupiec i ku memu największemu zdziwieniu ten nie-sjonista również przybywa w sprawie certyfikatu.

Moja córka — rozpoczyna — zakochała się w chłopcu z B. Chłopiec ów chce koniecznie jechać do Palestyny. Cóż mogę robić — wzdycha — skoro córka chce — niech pojedzie. Prosi mnie więc o wystaranie się o certyfikat dla przyszłego jego zięcia. Czy młodzieniec ów jest sjonistą — pytam się. Któż to dzisiaj nie jest sjonistą — odpowiada mi z uśmiechem — przecież potrzebne parnuse.

Mam wrażenie, że mam do czynienia z materjałem nie pierwszorzędnym dla Palestyny i wyjaśniam, że czekanie na certyfikat jest prawie że beznajdziejne. Jeżeli jednak koniecznie chce jechać do Palestyny, to niech złoży 1000 funtów i pojedzie jako kapitalista. Śliczna rada — śmieje się mój gość ironicznie — gdybym miał 1000 funtów, nie musiałbym przecież wysłać swoją córkę do Palestyny. Odpowiadam machnięciem ręki, które oznacza niemoc i bezradność. Mój znajomy kupiec żegna się i odchodzi. Że odchodząc nie błogosławił sjonistów i Palestyny — o tem jestem święcie przekonany.

Godzina 5 popołudniu

Załatwiłem pocztę i mam zamiar odejść w ważnej sprawie. Zjawił się jednak prokurzysta wielkiej firmy, z którą utrzymuję stosunki handlowe. Po załatwieniu kilku spraw handlowych, ów prokurzysta zwraca się do mnie temi oto słowy: „A teraz panie R. mam do pana osobistą prośbę. Mam krewną, sierotę, biedną dziewczynę itd. Nadarza się jej odpowiednia partja. Porządny chłopak. Nie żąda wcale posagu, lecz żąda, by rodzina dopomogła mu przy uzyskaniu certyfikatu. Żąda zatem posagu w formie certyfikatu. Obiecaliśmy oczywiście ten „posag" złożyć. Ponieważ wiem, że pan ma wpływ w sferach sjonistycznych, przeto proszę pana o pomoc w tej sprawie. Odrazu podaje mi imię i nazwisko, adres i zawód owego młodzieńca. Odpowiadam głębokiem westchnieniem, że taki „posag" trudniej złożyć niż posag pieniężny ale zainteresuję się tą sprawą i zrobię wszystko, co będzie w mojej mocy.

Wraz z prokurzystą wychodzę na ulicę. On idzie w kierunku stacji kolejowej, a ja idę okrężną drogą przez boczne uliczki, by uniknąć spotkań certyfikatowych, które niewątpliwie nadarzą mi się, jeżeli pójdę główną ulicą.

(Dok. nast.).

„Hatikwa" i „Międzynarodówka"

Kto się przypatrywał socjalistycznym manifestacjom 1-majowym nie mógł się oprzeć wrażeniu, że ma przed sobą tylko jakąś „procesję", podobną do procesyj wiernych katolików. Cóż bowiem zostało z wielkich heroicznych czasów socjalizmu? Wszystko, co w dawnym socjaliźmie było młode i heroiczne, pełne entuzjazmu, moralnego patosu i przesiąknięte wolą zdobycia władzy — zostało pogrzebane, prawie już zupełnie znikło. Jeszcze się śpiewa „Międzynarodówkę", jeszcze powiewają sztandary i jeszcze się grozi, że w przyszłości „sędziami będziem my", ale jest to tylko „literatura". Burżuazja nie boi się już więcej zemsty proletarjatu, proletarjat już nie myśli poważnie o zagarnięciu władzy i nie jest nawet silnie oburzony i spragniony zemsty na swych przeciwnikach klasowych. Bez radości zwycięstwa, ale też bez goryczy klęski i bez uczucia zemsty maszerują resztki wielkiej rozbitej armji według z góry ustalonej i policyjnie dozwolonej marszruty. O ile nawet przywódcy patetycznie dokumentują stare hasła rewolucyjne — nikt tego jednak poważnie nie traktuje, nikt tu nie słyszy echa czasów heroicznych. Wszyscy wiedzą, że jest to tylko siła przyzwyczajenia i tradycji.

Charakterystycznem przytem jest to, że wielka ta armja została pobita bez walki. Bo nie lud roboczy jako klasa przeżywa ciężki kryzys, lecz socjalizm jako idea. Nie kapitalizm przezwyciężył socjalizm, lecz załamanie to nastąpiło wewnątrz. Załamanie się socjalizmu nie nastąpiło wskutek teroru burżuazji, wskutek środków gwałtu, stosowanych przez przeciwników klasowych. Przecież po wojnie światowej w różnych krajach (w Niemczech, Anglji, Austrji, Szwecji i Danji) były rządy socjalistyczne, które istotnie miały pełną prawie władzę w ręku. Z punktu widzenia czysto ludzkiego rządy te zasługiwały na sympatję wszystkich elementów demokratycznych i progresywnych, gdyż były one spadkobiercami humanitaryzmu i demokracji epoki powojennej, których resztki jeszcze się ostały. Ale czyż rządy owe zrealizowały lub przynajmniej poważnie usiłowały realizować socjalizm? Nie. Socjalizm starej marki został pobity nie przez wroga, nie przez burżuazję, lecz przez własnych braci - proletarjuszy w Rosji i Niemczech. Socjaliści starego typu twierdzą: To, co się tam robi w imieniu socjalizmu jest w rzeczywistości tylko falsyfikatem i karykaturą prawdziwego socjalizmu. Oczywiście, że jest wielkiem oszustwem, jeżeli Hitler chce wmówić robotnikom, że gdy magnat Krupp maszeruje razem ze zwykłym robotnikiem w dniu 1 maja, cały problem socjalny jest rozwiązany i wszelkie różnice klasowe między bogatym a biednym znikają. Oczywiście, że jest fałszowaniem socjalizmu, jeżeli bolszewicy tworzą system, który z międzynarodową solidarnością proletarjacką niema nic wspólnego, — system, który zbudowany jest na daleko idących kompromisach z światem kapitalistycznym i na systematycznej likwidacji marksizmu. Ale czyż oba te systemy tak w Rosji jak i w Niemczech nie opierają się na woli i milczącej zgodzie wielkiej przynajmniej części mas proletarjackich? Po stronie starych socjalistów jest ideał i teorja, a po stronie falsyfikatorów jest życie, rzeczywistość i wola żywych ludzi, którzy również uważają się za socjalistów. Któż więc może osądzić, który socjalizm jest prawdziwym? Czyż niema zawsze racji żywy wobec martwego — rzeczywistość wobec iluzji?

Socjaliści starego typu trwają w uporze i nie chcą niczego się uczyć z rzeczywistości. Nie chcą pojąć, że socjalizm, który jest dzieckiem kapitalizmu jest organicznie z nim związany i jeżeli bije się kapitalizm — bije się równocześnie i socjalizm. Nie chcą pojąć, że cały świat jest teraz znacjonalizowany i czy to dobrze, czy źle — ale faktem jest, że nacjonalizm okazał się o wiele silniejszym i bardziej twórczym, aniżeli międzynarodowa solidarność proletarjacka. Ale marksiści starej marki nie chcą tego wszystkiego widzieć, deklamują wciąż frazesy o dyktaturze proletarjatu i wciąż jeszcze grożą, że „sędziami będziem my", jak gdyby w międzyczasie na świecie nic się nie zmieniło.

Najbardziej jednak zastanawia nas wleczenie się sjonistycznych partyj socjalistycznych za resztkami starej armji marksowskiej. Co ma Poale Sjon do szukania w tem towarzystwie upartych bojowników klasowych i proletarjackich internacjonalistów? Sjonistyczne partje robotnicze znajdują się w tem szczęśliwem położeniu, że nie muszą marzyć o socjalistycznej przyszłości, gdyż mają dzięki Bogu w Palestynie piękne realne pozycje i socjalistyczną rzeczywistość. Nie mają potrzeby — tak jak Bund — marzyć i deklamować o „zdobyciu świata" w przyszłości, a tymczasem prowadzić nędzny żywot bez odrobiny władzy, gdyż sjonistyczne partje robotnicze mają rzeczywistość, ich socjalizm nie jest abstrakcją, lecz realną władzą, realną pozycją. Czyż opłaca się im ta spółka z towarzystwem doktrynerów, którzy mają do zademonstrowania tylko swoją nędzę i oklepane frazesy?

Ale co najważniejsze: To wleczenie się naszych sjonistycznych socjalistów jest niekonsekwentne i nielogiczne. Sjonizm jest i musi pozostać wspólnem przedsięwzięciem burżuazji i robotników. Najwybitniejsi przywódcy robotników zdają sobie jasno sprawę z tego, że podobnie jak Palestyna nie może być odbudowaną bez robotników, taksamo jej odbudowa jest niemożliwa bez kapitalistów żydowskich i bez solidarności całego narodu. Tak czy owak — co ma wspólnego sjonizm z walką klasową i internacjonalizmem? Czyż międzynarodówka proletarjacka nam pomoże, jeżeli sami sobie nie pomożemy? Czy socjalizm proletarjacki jest zainteresowany w odbudowie państwa żydowskiego? Czyż „idjoci" zechcą doprawdy współpracować, jeżeli walka klas w Palestynie stanie się poważną? Przez szereg lat sjonistyczne partje robotnicze czyniły starania, by je „uznano", by międzynarodówka socjalistyczna zaświadczyła, że są prawowitymi socjalistami, a wreszcie po długich staraniach i perswazjach uzyskano to, że zezwolono im na ten wielki zaszczyt wspólnego demonstrowania z PPS-em i Bundem w dniu 1 maja.

Ale przecież nadejść musi czas, kiedy sjonistyczne partje robotnicze będą musiały zdecydować się i kiedy zaczną rozumieć, że wspólne śpiewanie „Hatikwy" i „Międzynarodówki" jest dysonansem, który razi ucho.

(„Hajnt") A. S. Lirik



PRACUJ **B**OGAĆ SIĘ **Z**BIERAJ

a oszczędności składaj w Powszechnym Banku Związkowym na książeczki wkładowe imienne lub na okaziciela gwarantujące bezwzględną tajemnicę wkładu. Wkłady płatne na każde żądanie lub za wypowiedzeniem w centrali i oddziałach. Oprocentowanie od 5% do 6½% rocznie

POWSZECHNY BANK ZWIĄZKOWY W POLSCE S. A.

TARNÓW, Warszawa, Lwów, Bielsko, Cieszyn, Drohobycz, Gdynia, Kraków, Przemyśl, Stanisławów

Ogólni sjoniści! Szekel — to prawo wyborcze na kongres sjonistyczny

Gdzie byli w ubiegłym roku?

Blok Pracującej Palestyny ubrał się obecnie w togę obrońcy organizacji sjonistycznej i domaga się prawa wyłączności na „patrjotyzm" w organizacji sjonistycznej. Ostatnio występuje przeciwko nam z zarzutami, że podjęliśmy kroki przeciwko masowej akcji szeklowej. Na poparcie swojego twierdzenia powołują się na zmyślone, lub nieistotne — na wynik akcji szeklowej wpływu nie mające — fakty. Ta nagła „troska" naszej lewicy o powiększenie kadr organizacji sjonistycznej (czytaj wyborców kongresowych), prawie w roku kongresowym jest wprost zadziwiająca. Kochają oni organizację sjonistyczną na wyrywki: co drugi rok, tj. wtedy, kiedy im to jest wygodne i potrzebne. Ale gdzie są oni wtedy, kiedy z kupna szekli nie płyną żadne korzyści dla własnej partji? Gdzie byli ci „patrjoci od wyborów kongresowych" podczas akcji szeklowej w ubiegłym roku? Czem przyczynili się zatroskani o siły organizacji sjonistycznej panowie z lewicy do uzyskania u nas w ubiegłym roku 13.000 szekli?

Niniejszem rozpisujemy konkurs na działacza z lewicy, który w ubiegłym roku zaprotestował, że nie przyznano jego partji sekretarjatu, kasy, lub innej „godności" w komisji szeklowej. Era

Posadki, posadki, posadki — czyli o co walczy lewica?

Po wyborach na XVIII kongres sjonistyczny ukonstytuowała się ponownie komisja palestyńska w Krakowie. Lewica nasza zainaugurowała kampanję, by w imię „sprawiedliwości" odebrać ogólnym sjonistom jedno miejsce w komisji palestyńskiej, ponieważ tak nakazywał interes lewicy. W walce tej nie przebierano w środkach, bo cel był święty: złamać hegemonję organizacji ogólno-sjonistycznej w zachodniej Małopolsce. Jak „słusznem" było ich stanowisko — świadczy fakt, że nawet sam Grünbaum, który osobiście tą sprawą w Krakowie się zainteresował — nie mógł im przyznać racji. Ale najciekawsze jest to, że w czasie „świętej wojny" o złamanie hegemonji ogólnych sjonistów, wysunął jeden z przywódców Poale Sjonu warunki „pokoju" na podstawie których zrzekną się walki o złamanie wpływów ogólnych sjonistów w biurze palestyńskiem w Krakowie. Warunki „pokoju" były zupełnie proste: **zaangażowanie jednego zbędnego urzędnika z lewicy do biura palestyńskiego.**

Centralna komisja szeklowa w Krakowie mimo ukonstytuowania się nie może przystąpić do pracy. Przyczyna bardzo prosta: działacz lewicy, którego nazwiska z pewnych względów wymienić nie możemy, „zaaresztował" u siebie w domu szekle, bo nie zgodzono się na dopuszczenie drugiego, ale zbędnego płatnego sekretarza z Poale Sjonu do cetralnej komisji szeklowej.

Przedkładamy naszym władzom partyjnym pod rozwagę wniosek, czy nie należałoby przy wyborach na kongres pójść na takie „ugody". Sądzimy, że to taniej wypadnie, niż walka wyborcza. Era

W związku z zbliżającemi się wyborami na kongres pismo nasze poświęci specjalny dział sprawom wyborczym na kongres, tyczącym się całej zach. Małopolski. **Redakcja**

Kłamstwo pod pręgierz

W Krakowie ukazuje się od 3 tygodni organ lewicy sjonistycznej p. n. „Nasza Walka". Nie zajęliśmy się tem sezonowem pismem przedwyborczem, gdyby nie fakt sfingowania telegramu rzekomo wysłanego do centralnej komisji szeklowej przez egzekutywę w Londynie i powiększenia temże niewybrednego arsenału kłamstw, któremi to pismo operuje we walce ze znienawidzonym przez nich ogólnym sjonizmem. Od pierwszego numeru do trzeciego ciągnie się nieprzerwany łańcuch kłamstw i oszczerczych zarzutów — nie możemy użyć w tym wypadku łagodniejszych określeń — pod adresem naszych towarzyszy. Po kolei wyliczają „krzywdy" wyrządzone przez ogólnych sjonistów swoim „towarzyszom" z lewicy w różnych miejscowościach, które przy bliższem badaniu potwierdziły tylko jedno, że poza faktem, że same te miejscowości w rzeczywistości istnieją, wszystko inne jest wyssane z palca. Dotychczas nie reagowaliśmy na zarzuty i insynuacje, licząc się z „popularnością" i „poczytnością" tego pisma. Snać na tę swoją „popularność" liczyli także redaktorzy tego pisma, skoro odważyli się na zamieszczenie w numerze 3 sfingowanego telegramu z Londynu, który według „Naszej Walki" brzmi: „Wydawać partjom szekle bez ograniczenia — ukonstytuować komisje lokalne na wzór centrali".

Stwierdzamy z całą stanowczością, że telegram ten jest sfingowany, albowiem o takiej treści telegram do centralnej komisji szeklowej wogóle nie nadszedł.

Pan D. B. (mamy nadzieję, że nie są to inicjały sekretarza org. „Hitachdut" w Krakowie D-awida B-ermanna), powinien wyjaśnić tę sprawę. W każdym razie przypominamy panu D. B. znane przysłowie: „kłamstwo ma krótkie nogi". Era

„Uns der König absolut — wenn er unseren Willen tut"

Głównym grzechem rewizjonistów był brak dyscypliny wobec organizacji sjonistycznej. Ten brak dyscypliny tak dalece w ostatnich czasach u rewizjonistów się posunął, że Żabotyński ogłosił suwerenność Unji, którą obowiązują tylko te uchwały światowej organizacji sjonistycznej, które zapadły jednomyślnie. Wytworzyła się atmosfera ciężka, w której trudno było żyć. By rzekomo tym wynaturzeniom rewizjonizmu czy to wewnętrzno organizacyjnym, czy też na arenie zewnętrznej kres położyć, lewica podjęła hasło dyscypliny wewnątrz organizacji światowej, a pierwszym widomym znakiem tego było umieszczenie formuły o dyscyplinie na szeklu. Rewizjoniści znaleźli tedy sposobność, by pójść tam, gdzie ich ciągnie od Calais. Odeszli i zostawili pojętnych uczniów: lewicę w zachodniej Małopolsce. Dyscyplina to świetny wynalazek, gdy się ją stosuje wobec innych, gorzej jednak jest — konkluduje lewica — podporządkować się samemu tej dyscyplinie.

W ciekawej sytuacji znalazła się lewica na terenie zach. Małopolski i Śląska. Przyzwyczajona do panowania w światowym ruchu sjonistycznym i do dyktatury znajduje się u nas we własnym potrzasku. Pieni się ze złości, gdy towarzysze nasi w komisjach szeklowych przeciwstawiają się ich pokusom „zrobienia sobie" wyborów. Jak małe dzieci zaciskają bezsilnie rączki i grożą „starszym bratem" z Londynu, który jest wszechwładny i może... ustanowić komisarzy.

Ciekawe jest, z jaką lubością ci „demokraci" szafują rządami komisarskiemi. Gdy większość komisji szeklowej uchwala inaczej, niż to leży w planie lewicy, akurat jak rewizjoniści, grożą, że ucieknął z komisji, ba — zrobią sobie nawet własną „konkurencyjną", niezależną komisję szeklową. **Może też** wydadzą własny nakład szekla? Redakcja „Trybuny Narodowej" odstąpi im po cenie zniżonej kliszę szekla, która na utrapienie naszej rodzimej lewicy w zach. Małopolsce jest „shańbiony" formułą o dyscyplinie. Era

Ostrzegamy!

Sekretarjat Bloku dla Pracującej Palestyny wzgl. komisja szeklowa przy tymże wysłał do swoich oddziałów cyrkularz, w którym poleca swoim grupom, ażeby nie odprowadzały do lokalnej komisji szeklowej kuponów ze sprzedanych szekli. To dziwne polecenie daje podstawę do przypuszczenia, że będą powtórzone, jednak na szerszą skalę, znane z dawnych lat tricki z kuponami, na których znajdą się inne nazwiska, niż na wydanym szeklu. Ogólni sjoniści, którzy nie chcą się narazić na niespodzianki w dniu wyborów winni szekle wykupywać tylko u ogólnych sjonistów. Era

Co piszą młodzi?

Na temat sytuacji w ogólnym sjonizmie toczy się wśród młodzieży ogólno-sjonistycznej poważna dyskusja.

I tak pisze J. Steiger w „Hanoar Hacijoni" (Nr. 11 z dnia 15 maja 1935 r.):

...W obliczu nowowytworzonej sytuacji w sjoniźmie nie widzimy dziś już żadnych zasadniczych różnic, któreby dzieliły obóz ogól.-sjon. na zwalczające się grupy. Tak i te, które dotychczas kooperowały z lewicą, jak i idące niezależnie, muszą zrewidować swoją dotychczasową drogę w interesie swego istnienia i losów tej organizacji, której najwierniejszymi okazali się żołnierzami. Przedewszystkiem muszą nakreślić własną drogę, opartą o jasno skrystalizowany światopogląd, w duchu którego budować będą faktami państwo żydowskie. Tworząca się rzeczywistość palestyńska wymaga przedewszytkiem konkretnych czynów i dlatego program ogól.-sjon. okaże się wówczas żywotnym, o ile zdolny będzie go realizować.

Narazie w obozie ogólno-sjon. jest cisza. Konferencja światowa mająca się odbyć z końcem maja, została odroczona na prośbę angielskich i amerykańskich sjonistów. Byliśmy przed AC. przeciwni zwołaniu tej nowej konferencji, bośmy uważali za kompromitację ogólnego sjonizmu ustawiczne zwoływanie konferencyj, które obracają się wciąż około teoretycznych rozważań przy braku zupełnej aktywności i realizacji. Ci którzy chcieli wstąpić, mogli to zrobić bez konferencji. Sytuacja po AC., w związku z wystąpieniem rewizjonistów i wynikami plebiscytu zmieniła się zupełnie. Konferencja ogólnych sjonistów zadecyduje o wynikach kongresu i o dalszej drodze ruchu sjon. I dlatego jest ważną. Bo o ile będzie rozbita, to wyniki kongresu będą już znane, a skutki tego rozbicia będą poważne dla całego sjonizmu. Czekamy na konferencję, na głos ogólnego sjonizmu.

Akcja wyborcza zależy od tego, jaki to będzie głos. Czy treścią jej będzie wzmocnienie i konsolidacja wszystkich sił, których ukoronowaniem ma być koalicja narodowa, czy zdecydowana walka obu obozów lewicy i ogólnego sjonizmu, co jest niemożliwem, bo byłoby to początkiem końca org. sjon.

O ten zjednoczony front ogólnego sjonizmu walczy już dawno młodzież ogólno-sjon. I gdy przyjdzie do decyzji rzuci ona wszystko na szalę ogólnego sjonizmu — sjonizmu.

A głos młodzieży będzie decydujący.

* * *

J. Ohrenstein pisze w „Diwrej Akiba" (Nr 36 z dnia 17 maja 1935 r,):

Jesteśmy niezadowoleni, albowiem to co się dziś dzieje w ogólnym sjoniźmie, nie jest w żadnej mierze oddźwiękiem sytuacji, w której się znajdujemy. Kierownictwo Związku stara się zebrać i ująć w organizacyjne ramy te wszystkie grupy, które przyznają się do ogólnego sjonizmu, szuka kompromisu, aby pogodzić rozbieżne kierunki, ale brak mu skrzydlatej idei, któraby organizację przekuła w organiczny ruch. Tak charakterystycznie ilustruje ten stan przemówienie prezesa Związku na ostatniem posiedzeniu Komitetu Akcyjnego. Przywódca ideowy nie może wygłaszać takich przemówień. Była to mowa, której treść była wyłącznie poswięcona obronie statutu Związku ogólnych sjonistów. Na posiedzeniu A. C., które było uwerturą Kongresu, w której każda partja rzucała swe credo, prezes ogólnych sjonistów, inicjując swem przemówieniem dyskusję, bronił wyłącznie prawa ogólnych sjonistów do zrzeszenia się na podstawie własnego programu i dyscypliny. Chęć utrzymania organizacyjnej jedności ogólnych sjonistów powoduje to, że we wszystkich poczynaniach przed każdem głosowaniem, decydującym czynnikiem jest nie strona ideowa, tylko momenty organizacyjne.

Zawsze broniliśmy tezy, że istnieje możliwość przekucia poszczególnych grup ogólnego sjonizmu w jeden ruch. To jednak nie może nastąpić przez mechaniczną pracę łączenia różnych odłamów. Ta droga w rezultacie może w najlepszym wypadku doprowadzić do kooperacji. I taka kooperacja posiada swoją wartość. Tą jednak drogą nie można przemienić ogólnego sjonizmu w bojową organizację. Ona wprowadza w szeregi tylko stan wiecznej niepewności i zawsze stoimy przed nową konferencją, która zapowiada dalszą konferencję.

Rok zał. 1899 **Hurtownia skład materjałów sukiennych** Telefon Nr 145

M. FRIES Tarnów Wałowa 39

poleca na nadchodzący sezon wiosenny i letni bogaty wybór najmodniejszych materjałów wełnianych, kamgarnów i szewjotów na ubrania męskie i damskie, w gatunkach najprzedniejszych jakoteż średnich wyrobu bielskiego. Sprzedaż detailiczna po cenach hurtownych.

זיידענשטאף אויך בעקישעס אין פארשידענע קוואליטעטען.

Ogólni sjoniści! Od Was zależy zwycięstwo ogólnego sjonizmu! Wykupujcie szekle!

„Cijonim baalej mikcoa"

W sobotę 25 maja br. o godz. 4 popołudniu lokalu Org. Sjon. pl. Kazimierza 3 wygłosi **tow. JOACHIM NEIGER, członek A. C.** referat n. t. **„KTO JEST SJONISTĄ"**

W dniu pogrzebu

W sobotę, dnia 18 bm. jako w dzień pogrzebu Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego wielka żałoba, która okryła całe miasto, jeszcze bardziej się pogłębiła, a smutek i żal spowodu tej wielkiej straty znalazły dobitny wyraz w masowym udziale w uroczystościach żałobnych, urządzonych w tym dniu. Przez cały dzień ruch uliczny był słaby. W oknach i wystawach, z których usunięto towary widniały portrety Wodza okryte kirem, z domów powiewały flagi w kirze.

O godzinie 8 rano odbyły się w świątyniach wszystkich wyznań nabożeństwa żałobne. Przestrzenną Nową Synagogę wypełnili po brzegi liczni przedstawiciele władz, organizacyj, zważków, oraz tysięczne tłumy ludności, którzy w uroczystem skupieniu wysłuchali modłów żałobnych kantora p. Rosenblatta wraz z chórem pod batutą dyrygenta p. Künstlera. Również w innych bóżnicach odbyły się o tej samej porze nabożeństwa, a szczególnie imponująco wypadło nabożeństwo w bóżnicy na Strusinie. O godzinie 10 zabrzmiały wszystkie dzwony kościelne.

Przed głośnikami radjowemi ustawionemi na niektórych miejscach zebrały się wielkie grupy ludzi, którzy słuchali transmisyj radjowych z pochodu żałobnego w Krakowie, a wszystkie radja prywatne były gęsto obsadzone ludźmi, którzy przynajmniej w ten sposób chcieli się przyłączyć do tego pochodu żałobnego.

Wśród flag państwowych okrytych kirem ustawiono w Rynku na tle Ratusza wielki obraz śp. Marszałka przy którym pełnili straż honorową federacje Z. O. O. żołnierze i harcerze. O godzinie 6·30 wiecz. odbyła się w Rynku wielka manifestacja żałobna, gdzie liczne delegacje i niezliczone tłumy jednominutowem milczeniem oddali hołd Wielkiemu Zmarłemu.

Zjazd okręgowy

W niedzielę, dnia 19 bm. odbył się w Tarnowie zjazd prezesów komitetów lokalnych organizacji sjonistycznej w okręgu tarnowskim z udziałem prezesa egzekutywy tow. Mgr. Salpetra, oraz sekretarza generalnego tow. Hofstättera z Krakowa.

Zjazd zagaił kierownik okręgu tow. Dr Chomet, który wskazał na konieczność przeprowadzenia intensywnej akcji szeklowej, poczem objął przewodnictwo tow. Holländer z Bobowy. Prezes tow. Mgr. Salpeter i sekretarz generalny tow. Hofstätter wygłosili referaty o zadaniach ogólnego sjonizmu w obliczu XIX. kongresu, poczem omówili sprawę akcji szeklowej, wzywając prezesów, by każdy na swym terenie wytężył wszystkie siły celem rozszerzenia jaknajwiększej ilości szekli i by przy najbliższych wyborach na kongres rozwinęli szeroką propagandę na rzecz listy ogólno-sjonistycznej. O znaczeniu szekla wogóle przemówił członek A. C. tow. Joachim Neiger.

Piękny pokój umeblowany

o jednem lub dwóch łóżkach

na I piętrze (okna wychodzą na ogród strzelecki)

NATYCHMIAST DO WYNAJĘCIA

przy ul. Brodzińskiego 32, m. 5

Pokój kawalerski

z osobnem wejściem z klatki schodowej

DO WYNAJĘCIA

Wiadomość: BRODZIŃSKIEGO 24, m. 3.

לחברנו שמעון סלומון לארושיו את ב"ל גניה פלישר ברכת מזל טוב לבבית. יהי צעדך זה צעד מאושר ולשאיפותיך עתיד מזהיר.

אברהם ביר, שלום ליכטר

משה היטל, ליבוש ערנברג

Z okazji zaręczyn kolegi Szymona Salamona z p. Eugenją Fleischerówną z Katowic serdecznie gratuluje **Fischel Neugeboren z narzeczoną**

Koledze Szymonowi Salamonowi z okazji zaręczyn z p. Eugenją Fleischerówną z Katowic serdecznie gratulują **J. Kupfermanowie**

KRONIKA

Z Ezry chalucowej. W sobotę 25 b. m. nieodwołalnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Bnej Sjon przy placu Kazimierza 3, odbędzie się wspólna próba międzyorganizacyjnego wieczoru humorystycznego „Ezry". Organizacje młodzieży, które w tej próbie nie wezmą udziału stracą prawo udziału we wieczorynce „Ezry". We wtorek 28 bm. odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz „Ezry chalucowej". Wszystkie organizacje młodzieży otrzymują do niedzieli 26 bm. materjał zbiórkowy.

Org. Mizrachi. Zawiadamiamy, że począwszy od czerwca br. będą się zjawiać dla wypróżniania puszek KKL. u naszych członków, wyłącznie nasi towarzysze. Prosimy więc tylko naszym delegatom zezwalać na wypróżnianie puszek.

Baalej Melacha Datijim. W sobotę 25 bm. o godz. 4·30 pop. wygłosi tow. Chiel Kurz w lokalu org. Mizrachi przy ul. Lwowskiej 4 referat n. t. „Powstanie Bar-Kochby". Goście i sympatycy mile widziani.

Hechaluc Pionier. W sobotę, 25 bm. o godz. 2·30 odbędzie się ogólna pogadanka na temat: „Rozwój jiszuwu i jego wpływ na ukształtowanie życia palestyńskiego". Referuje tow. Juda Sprung.

Z.T.G.S. „Samson" zawiadamia, że próby o Państwową Odznakę Sportową (P. O. S.) rozpoczynają się w piątek dnia 24 bm. o godz. 5 popoł. na boisku Samsonu przy ul. Gen. Bema.

Lokal partji Poalej-Sjon został przeniesiony z ul. Krakowskiej do domu p. Bleiweissa, Rynek 10.

Nowy zarząd stow. „Beth Lechem". W niedzielę, dnia 19 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków „Beth Lechem". Sprawozdanie z działalności zarządu złożyła p. Edelsteinowa, poczem udzielono absolutorjum ustępującemu wydziałowi. Do nowego zarządu zostały wybrane pp.: rabinowa Marja Schnur (prezes), Chawa Horowitz (wiceprezes), Anna Fluhr (II wiceprezes), Bronisława Gewürz (skarbnik), Amalja Polter (zastępca skarb.), Antonina Edelstein (sekretarz), Feiga Leser (kontrolor), Helena Weintraub (II kontrolor). Do szerszego komitetu wchodzą pp.: Chaja Neiger, Anna Leinwand, Dora Bierer, Rachela Holländer, Fryda Horowitz, Rozalja Steinbock, Mechla Rosner, Bronisława Fallman, Klafter Joanna i Karolina Klein.

Samobójstwo. W stanie silnego rostroju nerwowego Janina Rychlewiczowa żona urzędnika kolejowego popełniła samobójstwo przez powieszenie się na strychu. Wszelki ratunek okazał się spóźniony.

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Latoszynie k. Dębicy

Kąpiele siarczane i borowinowe

Tegoroczny sezon rozpoczął się z dniem 15-go maja br.

Wskazanie lecznicze: reumatyzm, artretyzm, zapalenie stawów, następstwa po uszkodzeniu kości i mięśni, różne cierpienia nerwowe, choroby kobiece itp.

Opieka lekarska na miejscu jest bezpłatna.

Zakład posiada dwa pensjonaty, a także do wynajęcia oddzielne umeblowane pokoję. Restauracja, sklep i dwie kuchnie są czynne przez cały sezon.

Do spacerów jest kilkuset morgowy las w górzystym terenie.

Dojazd do zakładu, oddalonego o 3 km. od Dębicy, jest dogodny ze stacji kolejowej dorożkami, ewentualnie z Tarnowa autobusem.

Informacje i zgłoszenia na miejscu lub u **W. Krawczyka w Dębicy.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie